Rok XXIV. Gdańsk, na wtorek 15-go września 1914. Nr. 111.

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska" wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielna, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Anioł Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na poczcie kwartalnie 1,25 mk., z odnoszeniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odniesien. do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego.
Adres: „Gazeta Gdańska" Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650. Redakcya i ekspedycya: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49. Telefon 2650.

Dziś Nikodema n., Eufemii.
Jutro Ludmiły, Kornelnego m.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 5 34 zachód 6 16
Dziś wschód księżyca rano zachód 4 40

Przy zakupnie towarów prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Gazecie Gdańskiej".

Z odwiedzin rannych w Krakowie.

II.

Jeszcze nie skończyłem rozmowy z Mazurem, jak lekarz wojskowy zbliżył się do mnie mówiąc, czybym nie miał czasu na chwilkę odwiedzić chorego Moskala, wziętego na polu bitwy pod Kraśnikiem.

— Owszem panie doktorze.

Wchodzę do małej celki, w której leżało 4 chorych: jeden Moskal, jeden Rusin, jeden Węgier i jeden Niemiec. Zaczynam rozmowę z Moskalem po rusku, gdyż nie znam języka rosyjskiego, no i jako tako rozumiemy się przecież.

— A wy skąd?
— Ja z sybirskiej gubernii.
— Żonaty i dzieciaty?
— Tak. Mam żonę i dwoje dzieci.
— Cóż ci jest?
— Mam dwie kulki w nodze.
— Jeszcze nie wyjęte
— Nie.
— Dobrze ci tu?
— O dobrze! Ja prawosławny, ale naród polski, to dobry naród!
— A strzelałeś do Polaków?
— Tak, bo mi kazali.

Częstuję Moskala papierosem. Bierze, pali ochotnie, a widząc mnie zażywającego tabaczkę, sam od siebie częstuje rosyjską tabaką. Przy pożegnaniu mówi mi jeszcze: Poco to Moskale idą na Polaków, skoro zabrali Polskę, to ją bez wojny powinni oddać.

Tak mówił chory Moskal w Krakowie — czy myślał i czuł tak samo na polu bitwy, to inne pytanie.

Od godziny drugiej po obiedzie, aż do siódmej wieczorem obszedłem wszystkich chorych. Wszędzie leżeli chorzy, ale przeważnie lekko ranni. Pomiędzy choremi spotkałem tylko jednego ciężko rannego. Miał sześć kul w nodze i gardło przeszyte kulą. Był to Węgier rodowity. Mówił bardzo słabo po niemiecku. Nadzieja życia była u niego bardzo słaba.

Wśród chorych nie znać najmniejszego przygnębienia. Ranieni są przeważnie w lewą rękę i nogę. Najwięcej rannych w naszym szpitalu leży z okolic Turki, Woliny, Stryja i Drohobycza. Jedni drzemią na łóżkach, inni zbici w kupkę opowiadają sobie o trudach wojennych, inni piszą kartki do rodzin swoich. Są tu ranni wszystkich narodowości przeważnie jednak Rusini. Zarówno lekarze nasi, jako też i sami ranni podnoszą z wielkiem uznaniem bardzo staranne opatrzenie chorych na polu bitwy. Dlatego rany goją się prędko i bez wielkiego bólu. Gości odwiedzających chorych bardzo dużo. Panie, panowie, mieszczanki i mieszczanie nasze śpieszą do chorych, aby słowem i darami osłodzić chwilę cierpień i słabości. Chorzy z niekłamaną wdzięcznością przyjmują z rąk gości: kawę, herbatę, lemoniadę, ciastka, papierosy, bułki i inne podarki.

Jedna z pań częstowała chorego koniakiem. Ten jednak za dar alkoholowy w postaci koniaku, ślicznie podziękował mówiąc, że przed wojną ślubował nieużywać żadnych ostrych trunków.

Na piersiach wszystkich chorych widać medaliki, skaplerze, jeden z rannych jeńców Polak z pod Grodna miał całą szyję okręconą różańcem świętym. Bardzo się cieszył, że znalazł się jako ranny pomiędzy Polakami.

Ranni bardzo chciwie czytają gazety przynoszące wieści z pola walki. Niestety wielu nie umie czytać po polsku. Chętnie też słuchają, gdy im się opowiada w ich ojczystej mowie o wypadkach ostatnich z wojny.

Redakcye przysłużyłyby się niemało chorym, gdyby choć po kilka gazet zechciały posyłać stale do szpitali. Nie sądziłem też, że tak wielką chorym sprawię przyjemność pokazując im mapę i miejsca, w których oni tak dzielnie się bili i zostali rannymi. Jeden pyta się, gdzie leży Kraśnik, drugi, gdzie Goraj, inny, gdzie Frampol, gdzie Lublin. — To były bowiem miejsca, gdzie nasi ranni tak bohatersko walczyli i zwyciężali.

Na końcu tych kilku słów o rannych w szpitalach, niech mi będzie wolno wnieść gorący apel do naszego społeczeństwa, aby śpieszyło z ofiarami na Czerwony Krzyż i „Samarytanina polskiego", by ranni wszystkich narodowości wynosili z naszej ziemi i kraju jak najmilsze wspomnienia o dobrem, szlachetnem staropolskiem naszem sercu.

Ks. Kazimierz Bisztyga T. J.

Olbrzyma wojna świata z dopuszczenia Bożego.

Naczelnicy obu stron walczących twierdzą, że im obecna wojna narzuconą została. Kto właśnie ponosi winę za wybuch wojny? Próżne to łamania głowy. Wina spada na całą ludzkość świata, która z biegiem czasu albo całkiem wyszydzała Boską naukę Chrystusa Pana, albo ją naciągała i przekręcała dla własnych, samolubnych celów.

Nie brakło aż do ostatniego czasu głosów upominających ludzi do uczciwego powrotu do wiary św., ale były to głosy wołającego na puszczy. Wojna jest więc złem koniecznem, bo inaczej ludzie nie są zdolni powrócić do raz utraconego rozumu. Wojna przyszła z dopuszczenia Bożego. Bóg ulitował się wreszcie nad tymi, którzy dotąd cierpieli i pomieszał szyki, tak jak dawniej języki przy budowaniu wieży Babel. Dziś tak prześladowcy jak prześladowani są równi w obliczu śmierci, która na pobojowiskach zbiera bogate żniwo. Najprzód ziemię Belgii i Francyi użyzniono krwią walecznych, ale i ziemia mogił i krzyżów, ziemia polska, wchłonie w siebie jeszcze raz całe morze krwi i łez! Już leży w gruzach Kalisz, miasto i miejsce licznych i drogich sercu historycznych pamiątek! Kto je zburzył i za co, niech na razie zamilczę. Stolica Galicyi — piękny Lwów — oszczędzony na razie przez wojska własne i nieprzyjacielskie, daje świadectwo, że i podczas wojny można się kierować uczuciami humanitarnemi.

Ale choć na polskiej ziemi panuje zgroza i lud się błąka pomiędzy wojskami w bitwie, jak stadko rozpuszczonych owieczek bez pasterza, ogół ma otuchę w sercu, bo jest przekonany, że to koniec niesłychanego w dziejach prześladowania narodu polskiego, któremu przeznaczone było ciężko pokutować za nie przez siebie popełnione winy.

Przecież obecna wojna, to wschodzący posiew czynu z przed stu laty, gdzie Polskę wymazano z grona żyjących narodów, gdzie żywą Polskę wtłoczono w grób. Dziś dosięga kara Boska głównych sprawców tego krzywdzącego dzieła, które ich doprawdy chwałą nie okryło. Dlatego i my Polacy chętnie chcemy przelać ostatnią kroplę krwi polskiej, aby dopomódz przebłagać gniew Boski, tak jak Chrystus przelał Swą świętą krew za ludzkość, aby tą ludzkość zbawić.

Jesteśmy przekonani, że jedynie „Zmartwychwstanie Polski" może złagodzić gniew Boski i dla tego u stóp ołtarzy Pańskich wznosi się gorąca prośba.

Tego samego pragną nawet ci światlejsi ludzie, którzy nas dla tego niezłomnie za swych wrogów uważali. Nieśmiało wprawdzie jeszcze i animowo starają się Polaków ująć, ale czynią to niezręcznie, tak, że te szlachetne wysiłki mogą się wydawać wręcz śmieszne.

Mam tu na myśli bezimienną broszurę do katolików. Na karcie tytułowej widnieje Matka Boska Częstochowska, a broszura kończy uwagą, że „krew bohaterska użyznia ojczystą ziemię, bo wybiła dla Polaków w Rosyi godzina wybawienia z cierpień narodowych i religijnych".

Jeżeli te usiłowania są szczere, to powinny być zaopatrzone w Imprimatur władzy kościelnej, bo inaczej mogą całkiem przeciwny skutek osiągnąć. Wiara katolicka nie jest zabobonem, a operowanie świętościami w celach wyłącznie politycznych przez niewtajemniczonych w tajemnice wiary św. Ojców naszych mogłyby łatwo być poczytane za urąganie wierze św. przodków naszych.

Polak-Kaszuba.

Postępy wojsk sprzymierzonych w Królestwie Polskiem.

Jedna z gazet wiedeńskich podaje ciekawe szczegóły z postępów, jakie poczyniły w Królestwie Polskiem sprzymierzone wojska niemieckie i austryackie.

Pierwsze patrolki niemieckie dotarły do Łodzi w tej chwili, gdy 300 dragonów rosyjskich opuszczało miasto od wschodu.

Jeszcze trzy godziny poprzednio ostrzeliwali Moskale z przedmieścia owego lotnika niemieckiego.

Wszystkie miejscowości między Łodzią a Kaliszem są przez Niemców zajęte. Nawet na pół drogi z Łodzi do Łowicza, odległego o jakie 50 kilometrów na północno-wschód od Łodzi zburzyła kawalerya pruska most kolejowy.

W tym samym czasie zajęto wszystkie miejscowości wzdłuż linii kolejowej Bydgoszcz—Warszawa, której węzłem przed Warszawą jest Łowicz także i dla linii kalisko-warszawskiej. Oba tory te krzyżują się bowiem w Łowiczu, zanim Warszawy dobiegną.

Zajęcie Włocławka nastąpiło już w pierwszych dniach wojny. Dokonano go tem, iż na dworzec we Włocławku zajechał zbrojny w armaty pociąg opancerzony.

Cztery niemieckie statki wiślane udały się natychmiast wzwyż rzeki w kierunku Dobrzyna. Z prawej strony Wisły braknie dotychczas wieści, a także niewiadomo, czy Płock został zabrany.

Nad drogą żelazną warszawsko-wiedeńską zajęto przemysłowo-górnicze Zagłębie Dąbrowskie razem z Częstochową zaraz w pierwszych dniach po wypowiedzeniu wojny. Cały ten obszar władze rosyjskie natychmiast opuściły.

W pierwszych dwóch tygodniach posunęła się armia niemiecka tylko do Nowo-Radomska. Jednakże w tym czasie naprawiła wszystkie mosty, szczególnie przez Wartę.

W tym czasie doszły patrole niemieckie aż do Rokocina, a pociągi rosyjskie jeździły tylko do stacyi Baba przy Piotrkowie. Niezadługo jednak i Piotrków patrole niemieckie osięgły, a w kilka dni później idące za niemi wojska niemieckie Piotrków zajęły. Z tą chwilą zajechał do Piotrkowa i pierwszy pociąg wojskowy, wioząc dalsze posiłki niemieckie.

Dalsze stacye kolejowe na tej linii w kierunku na Skierniewice, znajdujące się na połowie drogi między Piotrkowem a Warszawą, a odległe od Warszawy jakie 60 kilometrów na południowo-zachód, opuszczone zostały przez władze rosyjskie, a tak samo przez rosyjski personał kolejowy. Polscy u-

rzędnicy kolejowi pozostali jednak i w chwili objęcia poszczególnych miejscowości przez wojska niemieckie powołani zostali przez nie do dalszej służby kolejowej.

Niemieckie podjazdy konne celem informacyi wysuwały się potem w kierunku Kielec aż pod Tomaszów rawski.

Na wschodzie przekroczyły od tygodnia rzekę Pilicę i wedle informacyi prasowego biura wojennego wojskowych władz austryackich, które doszły w zeszłym tygodniu, połączyły się między Kielcami a Radomiem z wojskami austro-węgierskiemi.

Jak wiadomo na pierwszą wieść o wypowiedzeniu wojny opuściły wojska rosyjskie Warszawę i tylko dwa pułki pozostały dla utrzymania porządku w mieście.

Po dziesięciu dniach nastąpiła zmiana rozporządzenia tego. Od owego czasu przesuwano ustawicznie wojska rosyjskie z prawego na lewy brzeg Wisły, aż pod same Skierniewice. Ludność powołano do sypania okopów, a gminy do zwożenia żywności, szczególnie bydła na rzeź, dostarczanego wojsku.

Jeśli się wieść ta potwierdzi, że Moskale zebrali armię pod Skierniewicami, wynika z tego, iż zamierzają bronić rezydencyi carów, znajdującej się w Skierniewicach.

Położenie w Częstochowie.

Polskie Biuro Korespondencyjne w Berlinie donosi:

Od pewnej osoby wracającej z Częstochowy otrzymujemy garść ciekawych informacyi o położeniu w tem mieście.

Do Częstochowy z Katowic pociągi kursują, ale tylko wojskowe. Znajomy nasz jechał również pociągiem wojskowym. Po drodze nigdzie się nie zatrzymywał, lecz z Katowic wprost dojechał do Częstochowy.

Pogłoski o zbombardowaniu Częstochowy nie sprawdziły się. Miasto tylko musiało zapłacić kontrybucyę za to, że padły strzały. W mieście panuje spokój zupełny, nawet nieomal grobowy.

Ze światem miasto niema właściwie żadnych komunikacyi, bo jest zupełnie odcięte. Mieszkańców nie puszczają nawet do części zajętych przez Austryaków, którzy stoją tuż w pobliżu, bo patrole niemieckie i austryackie stoją tak blizko siebie, że ze sobą rozmawiają.

Częstochowianie o biegu wypadków są informowani bardzo licho. O wypadkach ostatnich na placu wojny wcale nie wiedzą, a przywiezione gazety, które mamy w ręku są tego najlepszym dowodem. Źródłem informacyjnem redakcyi częstochowskich są gazety niemieckie katowickie, które od czasu do czasu przedostają się do Częstochowy.

Fabryki w mieście stoją. Dla robotników urządza się tanie kuchnie i towarzystwa udzielają robotnikom wsparć.

W mieście kursują zarówno rosyjskie jak niemieckie pieniądze. Markę wydaje się za pół rubla. Oprócz tego kursują asygnaty papierowe na drobne sumy, wydane przez miasto.

W jednym z numerów dzienników miejscowych czytelnik domaga się, aby bony odnowiono, bo są już tak zdarte, że kupcy ich brać nie chcą.

W mieście obiegają najróżniejsze pogłoski, jak o tem świadczy rozkaz komendanta, który wobec obiegających pogłosek, jakoby wojska niemieckie miały opuścić Częstochowę, oświadcza, że jest to nieprawdą i grozi użyciem broni przeciw rozsiewaniu takich pogłosek.

Piotrków przez Niemców rzekomo nie jest zajęty. Siedzi tam jeszcze gubernator rosyjski. Ludność polska przedewszystkiem jest wystraszona do najwyższego stopnia.

W Częstochowie pilnuje ładu straż obywatelska. Wiele się zgłosiło na ochotnika do tej straży, lecz zbyt gorliwie obowiązków nie spełniają, bo w gazetach donoszą, że wielu którzy się zgłosili, skreśla się z list, ponieważ wcale obowiązków nie pełnią.

Ogólne położenie jest nad wyraz smutne, a położenie ludu naszego wprost straszne.

W jednej z sąsiednich wiosek wojska niemieckie rozstrzelały wójta i młynarczyka, ponieważ rzekomo miał fałszywie Niemcom wskazać drogę.

Takich tragedyi będzie naturalnie bez liku. Zależnie od tego, kto wkracza do wsi, traktować się będzie lud nasz jako zdrajców.

Jak postępują Kozacy?

Od pewnego obywatela Polaka, który ma majątek na Mazurach i który był świadkiem ostatniej wielkiej odbytej tam bitwy, dowiadujemy się ciekawych szczegołów o postępowaniu Moskali w krajach polskich.

Otóż moskiewscy sołdaci przyszedłszy do wsi, chcąc stwierdzić, czy napotkany mieszkaniec jest Polakiem lub Niemcem, zapytują się przedewszystkiem: Czy ma świętości?

Gdy zapytany pokaże skaplerz, medalik, krzyżyk lub różaniec, pozostawiają go w spokoju.

Inaczej nie zbyt po ludzku się z nim obchodzą.

Niemcy poznawszy się na tem, pokupili sobie krzyżyki i różańce, które Moskalom pokazywali.

Spostrzegłszy to każą Moskale teraz każdemu odmawiać Anioł Pański. Kto go nie umie, temu biada.

Szczególną nienawiścią pałają Moskale do niemieckich urzędników i pastorów, którzy istotnie dostawszy się w ręce Moskali przechodzą ciężkie koleje.

Moskale w okolicach mazurskich płacili przeważnie gotówką pobrane towary i to markami.

Jeńcy wojenni.

W tych dniach przejeżdżają liczne transporty jeńców rosyjskich przez nasze miasto, pisze „Orędownik". Pociągi całe przepełnione są temi ludźmi, na których twarzach straszne przejścia wojenne, trudy i znoje a ponadto jeszcze gorsza od wszystkiego niepewność jutra głębokie wyryła brózdy. Prawem wojennem dostali się oni w ręce zwycięzcy i twardy los niewoli dotknie ich w całej pełni tak długo, dopóki się wojna nie skończy. Taka jest dola i niedola żołnierza. Może zwyciężyć zdrów i cały, może paść ranny lub zabity, a może także jako jeniec dostać się w moc nieprzyjaciela.

W wojnie obecnej co chwila telegramy donoszą o tysiącach Francuzów, Rosyan, Belgijczyków i Anglików, którzy dostali się do niewoli niemieckiej. Ale nie brak i żołnierzy niemieckich, którzy wzięci zostali do niewoli przez wroga. Branie jeńców jest od dawien dawna uświęconym środkiem wojennym do osłabienia sił nieprzyjacielskich. Kiedyś w czasach barbarzyńskich jeńców, a były wtedy wśród nich dzieci i kobiety, zabijano. Później chrześcijaństwo złagodziło prawa i obyczaje, dotyczące traktowania jeńców. Ale jeszcze przez długie lata obchodzono się z niemi jak z zbrodniarzami, więziono w lochach i nie oszczędzano im żadnych udręczeń. Dopiero w miarę rozwoju cywilizacyi, oświaty i uczuć ludzkich poczęto także w przeciwniku wziętym do niewoli, widzieć człowieka, którego godność należy uszanować. Prawo międzynarodowe spółczesne zawiera szczegółowe przepisy co do traktowania jeńców, zabraniając wyraźnie wszelkich wykroczeń krzywdzących. Naturalnie jeniec, który się dostał do niewoli, nie może wymagać, aby go traktowano, że tak powiemy, przez rękawiczki. Nie może żądać wygód i przyjemności, do jakich może w domu jest przyzwyczajony. Przecież i żołnierz w polu walczący nie ma tego, tem mniej jeniec, zabrany przez wroga. Jeniec musi się poddać ścisłej straży, jest zwykle osadzony na fortecach w głębi kraju i może być zmuszony do robót ciężkich. Odżywienie winien dostać wystarczające, ale proste, żołnierskie.

Taki jest los jeńca. Gazety niemieckie oburzały się, że w różnych miastach w zachodnich Niemczech nadto „sercowe" Niemkinie przyjmowały jeńców francuskich i belgijskich kwiatami i obsypywały smakołykami, robiąc czułe oko do tych obcych przybyszów. Przeciwko temu władze pruskie wydały ostre rozporządzenia, i dziwić się temu nie można, bo postępowanie owych „dam" nie było poprawne.

Ale jeżeli takie nadmierne czułości wobec jeńców nie są na miejscu, to tem bardziej oczywiście wystrzegać się należy wszystkich obelżywych uwag i wyzwisk wobec tych ludzi wziętych do niewoli. A i to podobno tu i owdzie się zdarza. Gawiedź uliczna, która choć zdaleka widzi jaki transport jeńców, posuwa się łatwo do takich wybryków. Rozumny człowiek w takich manifestacyach nie weźmie udziału. Będzie on pamiętał zawsze o tem, że ci jeńcy są ludźmi nieszczęśliwymi i że los, który ich spotkał, może spotkać także jego blizkiego, który walczy z nieprzyjacielem. Zatem wobec jeńców, o ile ich się widzi, zachowywać się z spokojem i godnością, bez uwag i przytyków głośnych, bez głupkowatej ciekawości, bez natręctwa nieznośnego.

Jak długo potrwa wojna?

Londyński „Standard" wyraził opinię, że obecna wojna powszechna nie potrwa długo. Nowoczesne wojny bowiem, będąc wojnami ludowemi, nie mogą przeciągać się w nieskończoność, jak to bywało za czasów dawniejszych, wśród innych zgoła stosunków i kiedy armie były stosunkowo nieliczne. Obecnie zużywa się cała moc narodów, wszelki materyał fizyczny i umysłowy, ludzki na pierwszem miejscu, a więc dokonuje się największych możliwych wysiłków i gdy raz te wysiłki są uczynione, nie dadzą się już powtórzyć, a luka, powstała przez zużycie materyału i energii ludzkiej nie da się w krótkim czasie zapełnić. Również strategia nowoczesna urządza wszystko w ten sposób, żeby o ile możności zaraz z początkiem wojny wywoływać momenty stanowcze i żeby decyzya następowała jak najszybciej. Dziennik angielski powołuje się na krótkie trwanie ostatnich wojen europejskich i przypuszcza, że wojna, będąca powszechną, musi być tem krótszą, gdyż w krótkim czasie wyczerpie wszelkie środki wojenne z całej Europy.

Inaczej zgoła sądzą o tem w Rosyi. Tam przypuszczają, że **wojna obecna potrwa dwa do trzech lat** — a motywują to tem, że Rosya posiada olbrzymie środki i jest państwem tak rozległem, że niemożliwem jest wręcz przypuszczenie zajęcia choćby jakie trzeciej części tych przestrzeni. Koncentracya wojsk rosyjskich dokonuje się też daleko w głębi państwa, skutkiem czego mija sporo czasu, zanim dochodzi do rozstrzygających bitew. Prasa rosyjska powołuje się przytem na **oświadczenie cara, że nie zawrze pokoju, dopóki choć jeden żołnierz nieprzyjacielski będzie znajdował się na terytoryum państwa rosyjskiego.**

Prasa francuska jest — a przynajmniej była do niedawna — tego zdania, że wojna nie może trwać ani pół roku, gdyż wyniszczyłaby Europę całą tak, że zapobiegliwość całego następnego pokolenia nie zabliźniłaby ran, zadanych wszystkim narodom i wszystkim krajom. Francuzi uznają, że mają do czynienia ze straszliwym nieprzyjacielem, ale właśnie czem srożej wojna się toczy, tem krócej trzeba będzie czekać na rezultat.

Przyczyna upadku Francyi.

Po bitwie...

Setki rannych żołnierzy przywieziono do polnego lazaretu niemieckiego. Są między nimi lekko i ciężko ranni. Lekarze wzięli ich w opiekę i opatrzyli.

Jeden z nich dogorywa; rany jego zbyt wielkie, nie przeżyje ani kilku godzin; śmierć stanęła przy jego łożu...

Wtedy kapłan katolicki podchodzi ku niemu wzruszony, pragnący duszy rannego dopomódz, gdy dla ciała wszelka pomoc niemożliwa...

Ranny widzi i słyszy kapłana; domyśla się, że stan jego beznadziejny, rozumie z czem ksiądz do niego idzie...

I słabym, umierającym głosem szepce: „Cela pour les femmes". — To dla kobiet!...

Odrzuca wszelką religijną pomoc i pociechę i — umiera...

* * *

Inne zdanie...

Kilka tygodni przed wybuchem wojny gazeta „Journal du Midi" napisała artykuł o słowach Bismarcka, że Niemcy boją się Boga, a zresztą nikogo na świecie. Wydrwiwszy te słowa, zakończyła swoj artykuł słowami: „My Francuzi jesteśmy jeszcze wiele pewniejsi swego, bo my nawet tego Pana Boga Niemców się nie boimy!"

* * *

Dwa te orzeczenia umierającego żołnierza francuskiego bez wiary i gazety francuskiej, pełnej zuchwałej pychy, wskazują na to, co stanowi prawdziwą przyczyną upadku Francyi: brak Boga i wiary w sercach milionów Francuzów.

Nie naród francuski temu winien, lecz rządy francuskie, lecz klika ludzi rzekomo liberalnych i republikańskich, którzy ducha narodu niewiarą zatruwają od dziesiątek lat. Wygnano krzyż ze szkół i zakładów publicznych, oddzielono Kościół od państwa, zabrano kościoły i uczyniono je niejako gmachami gminnymi, zniesiono klasztory, wypędzono zakonników i zakonnice — wszystko w tym celu, ażeby naród o Bogu zapomniał i Go się wyrzekł.

Wyziębiono serca Francuzów, obrano je z najwznioślejszego ideału ludzkości, zanieczyszczono szarzyzną i brzydotą pospolitego życia...

I czyż dziwić się, że w nich nie gorzeje prawdziwa miłość ojczyzny! Że nie pali się płomień poświęcenia i ofiary dla ideałów ludzkich i narodowych?! Z zatratą ideału Boskiego przestały istnieć inne ideały; miliony Francuzów, stały się podobne do robaków, po ziemi pełzających i szukających sytości dla żołądka.

„Pierwsza córa Kościoła katolickiego", jak Francyę dawniej nazywano — sama opuściła słońce życiodajne wiary świętej, a usunęła się w ponure mroki niewiary, gdzie błąka się słaba i bezduszna.

I kto wie, czy nie nadejdzie dla niej noc straszliwa i ostateczna.

Wokoło wojny.

Oświadczenie dziennikarzy amerykańskich.

Kilku korespondentów wojennych pism amerykańskich, którzy przebywają w obozie niemieckim oświadcza, że rozpowszechniane wiadomości o zbrodniach żołnierzy niemieckich na ludności cywilnej nie zgodne są z prawdą. Żołnierze niemieccy odznaczają się wielką karnością, jak to mogą poświadczyć, bo szli z wojskiem niemieckiem przez Belgię i Francyę i nigdzie żadnych okrucieństw nie spostrzegli. Wojska niemieckie odznaczają się karnością i trzeźwością.

Wylądowanie wojsk rosyjskich we Francyi.

Rosyjski ambasador w Londynie zaprzecza wiadomościom rozsiewanym, jakoby wojska rosyjskie wylądowały we Francyi.

Bitwa pod Lwowem.

Z głównej kwatery austryackiej donoszą, że Austryacy rozpoczęli energiczną ofenzywę pod Lwowem przeciwko zgromadzonym tam armiom rosyjskim. Główna kwatera za przykładem niemieckim o toku bitwy nie będzie ogłaszała sprawozdań, lecz dopiero o ostatecznym wyniku zapasów. Postanowienie to uznać można tylko za rozsądne, bo przed zajęciem Lwowa Austryacy swemi sprawozdaniami cały świat, a szczególnie własne swe społeczeństwo denerwowali do najwyższego stopnia, nie zapominając nawet donosić o pogodzie, ale przytem zapomnieli donieść o upadku Lwowa.

Aresztowanie metropolity Szeptyckiego przez Moskali.

Metropolita Szeptycki, który mimo nalegań władz austryackich, by opuścił miasto wobec zbliżającego się nieprzyjaciela, pozostał we Lwowie, dostał się do niewoli rosyjskiej. Metropolita oświadczył władzom austryackim, że pasterz musi pozostać tam, gdzie jego owieczki.

Zamach na hr. Bobrińskiego.

W Kijowie strzelano z rewolweru do hr. Bobrińskiego. Przemawiał on na zebraniu towarzystwa rosyjsko-galicyjskiego. Sali strzegła policya. Mimo to na salę wtargnęło kilku Ukraińców. Gdy Bobriński wywodził, że ruch ukraiński jest tylko owocem intryg niemieckich, że niema narodu ukraińskiego, studenci ukraińscy wszczęli hałas, podczas którego Bobriński raniony kulą rewolweru, powalił się na ziemię. Sprawcę zamachu aresztowano, a w mieszkaniach i klubach ukraińskich urządzono rewizye.

Zwycięstwa na Moskalach.

Z Berlina nadeszło pod dniem 11 września następujące doniesienie urzędowe:

22-gi korpus wojskowy rosyjski (z Finlandyi), usiłował pod Ełkiem (Lyck) wkroczyć we walki podejmowane w Prusiech Wschodnich. Pod Ełkiem został pobity.

Z tego wynika, że generał Hindenburg jest odpowiednim mężem, który umie dobrze krzyżować plany Moskali. Niebawem uda mu się też zapewne wypchąć go poza granice Prus.

Wrocławska komenda wojskowa donosi, iż śląska obrona krajowa pobiła w potyczce Moskali i zabrała im 17 oficerów, oraz 1000 chłopa do niewoli. Jeńcy pochodzą z rosyjskiego korpusu gwardyi i III korpusu kaukazkiego. Są to najlepsze wojska rosyjskie i z tego powodu zwycięstwo Ślązaków na tem większą zasługuje pochwałę.

Wiadomości kościelne.

Nowy sekretarz stanu Papieża.

Papież zamianował sekretarzem stanu kardynała Dominika Feratę. Kardynał Ferata ma lat 67 i uchodził już przy wyborze Piusa X za kandydata na Papieża. Kardynałem został w 1896 r. Tajnym szambelanem zamianował Papież niemieckiego monsignora Gerlacha. Przy wyborze papieża mniejszość składali tylko włoscy i francuscy zwolennicy Feraty, którzy mieli 8 głosów. Wobec tego nie może być mowy o tem, że wybór nowego Papieża jest klęską Niemiec i Austryi. Papież prosił swe otoczenie, aby ogłosiło w prasie, że nieprawdą jest, jakoby był przeciwnikiem Niemiec. Wszystkie narody są przedmiotem jego troski.

Zawezwanie do pokoju Papieża.

„Times" donosi, że pierwszym czynem nowego Papieża będzie odwołanie się do narodów, aby zawarły pokój w interesie ludzkości. Papież przyjął uroczyście zastępców dyplomatycznych oświadczając przytem, że wszystkie narody otacza równą miłością. Ciało dyplomatyczne zostało powiadomione, że jutrzejszy konsystorz odbędzie się z powodu wojny zupełnie w prywatnych formach, i że nikt nań nie zostanie zaproszony. Kard. Hercier otrzymał od posła pruskiego glejt dla przejazdu przez wojska niemieckie i odjechał do Francyi.

Nowi kardynałowie.

Na publicznym konsystorzu Papież włożył kapelusz kardynalski arcybiskupom Lizbony, Toleda i Wiednia. Na tajnem konsystorzu Papież wygłosił mowę, wszyscy kardynałowie francuscy byli już odjechali. Papież przyjął na posłuchaniu prywatnem przedstawiciela „Köln. Volksztg.", którego powitał jako starego znajomego. Znał go z czasów, gdy był jeszcze sekretarzem stanu. W ciągu rozmowy Papież wyraził nadzieję, że spór między Kolończykami a Berlińczykami się skończy.

Pochodzenie Papieży.

Zmarły Papież Pius X był 258 z rzędu papieżem, a 209 papieżem narodowości włoskiej. Narodowość włoska — jak widzimy — przeważającą w pochodzeniu papieży. Po Włochach najwięcej — bo aż 17 — papieżów wydała Francya, 14 papieży było Grekami, 8 pochodziło z Syryi, 5 było Niemców, 3 Hiszpanów, 3 Afrykanów, 1 Portugalczyk, 1 Anglik, 1 Holender, 2 Dalmatyńców. Ci dwaj byli jedynymi Słowianami zasiadającymi na stolicy Piotrowej.

Cyfry powyższe podajemy według statystyki pisarza włoskiego Scarlattiego. Atoli szwankują one odnośnie do Włochów. Do 209 włoskich papieży zalicza bowiem Scarlatti wszystkich papieży z pierwszych wieków Kościoła, pochodzących z Sycylii i południowych Włoch. — Tymczasem wiadomo, że kraje te były zamieszkałe wówczas także przez Greków i że grecka kultura była tam panującą.

Pius X był dziewiątym papieżem, pochodzącym z Wenecyi. (Pierwszym Wenecyaninem w tyarze był Pius I — 142—157 r.). Wiadomo, że cyfra 9 odgrywała szczególną rolę w życiu Piusa X. Był on 9 lat wikaryuszem, 9 lat proboszczem, 9 lat kanonikiem, 9 lat biskupem i 9 lat kardynałem. Cyfrę 9 pokonał dopiero jako Papież. Na stolicy Piotrowej zasiadał bowiem przez 11 lat i 16 dni.

Ostatnie telegramy

We Francyi toczy się walka w bardzo niekorzystnych dla wojsk niemieckich warunkach, przygotowana należycie przez wojska francuske. Mimo to kształtuje się dla armii niemieckiej zwycięsko. Szczegółów jednakowoż na razie podawać nie można.

Generał Hindenburg ściga na wschodzie Moskali ustawicznie. Na razie pewną jest zdobycz około 150 armat i jakich 20 do 30 tysięcy jeńców.

Austryacy koło Lwowa zrobili już znaczne postępy. Zabrali przytem jakie 10 tysięcy Moskali do niewoli.

Wiadomości potoczne.

Na czerwony krzyż

S. Woy	5,—
Poprzednie składki	27,—
Razem	32,—

Cesarzowa niemiecka za bytności swej w Gdańsku odwiedziła między innemi także dnia 9 września o godz. 8 wieczorem małżonkę generalnego komendanta tutejszego korpusu wojskowego v. Mackensena i zabawiła u niej około pół godziny.

Przestroga! Za wszelki opór stawiany władzy sąd wojenny nakłada wysokie kary. Wogóle w tych czasach zaleca się tem więcej trzymać język za zębami, gdyż teraz karzą ostro za małe nawet przewinienie, jeżeli one odnoszą się do władz. Surowe kary sypią się na oskarżonych. Zatem trzeba być ostróżnym w słowach, gdyż ciężko można za to odpokutować, jak świadczą dość liczne wyroki sądu wojennego.

Wsparcia dla rodzin mężów powołanych do wojska, przynależne na mocy praw państwowych z dnia 28 lutego 1888 i 4 sierpnia 1914 nie mają, jak ludzie często przypuszczają, charakteru wsparć dla biednych, lecz są one udzieleniem pomocy, która prawnie należy się niezamożnym krewnym mężczyzn, powołanych do wojska. Udziela się w razie potrzeby żonie przez przeciąg miesięcy letnich włącznie października przynajmniej 9 mk., przez przeciąg miesięcy od listopada do kwietnia włącznie 12 marek, dla innych członków rodziny (n p. dzieci) przynajmniej 6 marek miesięcznie. Zapomogi wypłacane będą naprzód co 2 tygodnie. Wnioski o wsparcia stawiać winni interesowani do władz gminnych, w miastach zaś do magistratu, gdzie otrzymują także potrzebne objaśnienia. Do wniosków dołączyć należy dowody (Ausweis in Familienunterstützungsangelegenheiten), które są przy nakazach stawienia się i które powołani przesyłają rodzinom. Także do odnośnej komendy obwodowej (Bezirkskommando) zwrócić się można o poświadczenie zaciągnięcia do wojska. Jeśli i tam nie można dostać prędko poświadczenia, trzeba prosić o radę i pośrednictwo władzę cywilną.

O zadaniach biura wykazowego, utworzonego przy ministeryum wojny, ma publiczność często fałszywe wyobrażenia. Zadanie jego polega na tem, by dawać ustnie lub piśmiennie informacye o poległych, rannych lub chorych w wojsku ich krewnym. Jako podstawa służą im listy strat i sprawozdania lazaretowe. Nie udziela się tam wiadomości o miejscach pobytu oddziałów wojsk lub o przynależności do poszczególnych pułków, ani o Niemcach będących za granicą, ani o zbiegach z prowincyi zagranicznych. Ponieważ teraz pytania piśmienne przybrały rozmiary niemożliwe do załatwienia, z drugiej strony zaś wszystkie poczty dostatecznie są zaopatrzone w przepisane karty, będzie biuro centralne odpowiadało tylko na owe karty. Zapytania na zwykłych kartach pocztowych nie będą uwzględniane.

Od 5-go bm. dozwolona znowu jest wysyłka paczek do Danii, Holandyi, Austro-Węgier, Luksemburga, Norwegii, Szwajcaryi i reszty państw neutralnych. O ewentualnych ograniczeniach dowiedzieć się można w urzędach pocztowych.

O budowę mieszkań. Osoby, którym odmówiono pozwolenia na budowanie zagród i domów mieszkalnych na mocy znanego prawa wyjątkowego, i te osoby, które w przekonaniu, że pozwolenia nie uzyskają, wniosków wcale nie podały, powinny teraz odpowiednie żądania do władzy wysłać. Ziemianie, mający zamiar się pobudować, a mający synów, braci i krewnych, poległych, rannych, wziętych do niewoli lub będących jeszcze żywymi na wojnie, niechaj ku poparciu swego żądania powołują się na służbę wojskową, jaką spełniają.

Tczew. Niegodziwe plotki wojenne w wysokim stopniu zaszkodziły dwom polskim instytucyom miasta Tczewa: Bankowi ludowemu i Rolnikowi. Rozgłosili o nich oszczercy, że w lokalach instytucyi znajdują się bomby, że kierownicy ich 20 milionów złota przewieźli do Rosyi, że u jednego z kierowników znaleziono olbrzymi skład broni i nabojów. Wszystkie te potworności są wierutnym ze złej woli i nienawiści wrogiej wybujałem kłamstwem. Kilku kierowników wprawdzie uwięziono na podstawie denuncyacyi, ale mimo kilkotygodniowego śledztwa nie zdołano udowodnić im ani cienia winy i wszyscy znajdują się znów na wolności. Kilku z kierowników walczy już na placu bojów. Obie instytucye po niezawinionej przerwie na nowo podejmują swą zbawienną społecznie działalność a przeciw denuncyatom i oszczercom wdrożą odpowiednie kroki.

Pokrzywdzone instytucye polskie w całej pełni zasługują na zaufanie i poparcie.

Starogard. Dwóch żołnierzy spadło z woza i dostało się pod koła, które przeszły przez nich. Rannych przywieziono do domu chorych.

Grudziądz. Robotnik rolny, Bartkowski bez stałego miejsca pobytu, podejrzany o podpalenie dwu stogów posiedziciela Drewsa w miejscowości Oberfeld, pow. kwidzyński, został aresztowany w Opaleniu. Dostawiono go tutejszej prokuratoryi. Wartość spalonych stogów wynosi 5000 marek.

— Tutejsza władza policyjna ogłasza, że handle wolno mieć otwarte na razie nadal w niedziele do godz. 4 po południu.

Toruń. W okolicy Lautenburga skorzystali źli ludzie ze sposobności, iż opuszczono mieszkania i rozpoczęli rabunek. Przychwycono ich i odstawiono pod eskortą wojskową do więzienia w Toruniu. Wszyscy — 8 mężczyzn i 3 kobiety — są niemieckimi poddanymi, niektórzy z nich znani jako przemytnicy. Staną oni przed sądem wojennym.

Cołdanki, pow. chojnicki. Władza wojskowa odbyła powtórną rewizyę w domu p. Wolszlegiera. Przybył oficer z kilku ludźmi. Przetrząsnęli cały dom, lecz nic nie znaleźli. Wtenczas dowiedział się p. W. że nadeszła denuncyacya ze strony pewnego sąsiedniego gospodarza, jakoby przechowywał u siebie szpiegów rosyjskich. Stamtąd komenda wojskowa udała się do owego denuncyata, którego zasłużona kara zapewne nie minie. Plotkarzom to zajście powinno posłużyć jako przestroga.

Przechlewo. W Nygucie wybuchł pożar, który zniszczył trzy domy mieszkalne, stodoły i chlewy. Bydło zginęło w płomieniach. Ogień wybuchł u posiedziciela Kiszewskiego.

W. KS. POZNAŃSKIE.

Bydgoszcz. Dwuletnie dziecko pomocnika kolejowego Schummera bawiło się nad torem, kiedy przejeżdżał pociąg. Matka spostrzegłszy grożące niebezpieczeństwo, chciała dziecko ratować, lecz została pochwyconą przez lokomotywę i poniosła śmierć na miejscu wraz z dzieckiem.

Inowrocław. Landrat inowrocławskiego powiatu wzywa z polecenia ministeryalnego nauczycieli i księży, by upomnieli dzieci, jak szkodliwem i niebezpiecznem tak dla nich samych jak i dla jadących jest wszelkie przeszkadzanie i swawolenie przejeżdżającym automobilom.

Gniezno. Na polach grasują w tym roku myszy w niesłychanej mierze. Niezliczone masy tych stworzeń bobrują po polach. Pewien chłopiec idąc za pługiem zabił jednego dnia 429 myszy. Miejscami są pola tą plagą tak nawiedzone, że wstrzymać się trzeba z zasiewem, nie chąc oddać żniwa na pastwę mysz. Deszcz tylko dłużej trwający mógłby zapobiedz tej pladze.

Oborniki. Tragiczną śmiercią zginął owczarz Frąckowiak z Budziszewa, staruszek 78-letni. Chciał on uwiązać w oborze stadnika, gdy nagle rojuszone zwierzę postawiło się storcem i powaliwszy nieszczęśliwego o ziemię, strasznie go pobodło. Rannego przewieziono do lecznicy w Rogoźnie, gdzie wskutek odniesionych obrażeń wyzionął ducha.

Poznań. Sąd wojenny skazał rezerwistę Zielińskiego, ojca siedmiorga dzieci, za nieposłuszeństwo przed frontem wobec przełożonego.

Oskarżony otrzymał nakaz stawienia się w trzecim dniu mobilizacyi na komendzie obwodowej. Tutaj stawiał się pyszałkowato, rozmawiał nieustannie i kilkakrotnie wystąpił z frontu rzekomo dla tego, aby podoficera lepiej zrozumieć, chociaż ten wołał donośnym głosem. Kilkakrotne napomnienia ze strony podoficera i feldwebla nic nie skutkowały, wreszcie przystąpił do niego oficer i klepiąc go po ramieniu, wezwał go do ustawienia się we froncie, Zieliński nie zważał jednak na perswazye oficera i szorstkim tonem odpowiedział: „Tylko proszę mnie nie dotykać, panie oficerze, to nie uchodzi!" Ponieważ i w dalszym ciągu zachowywał się niesfornie, kazał oficer odkomenderować go przez dwóch żołnierzy; Zieliński dał wówczas drapaka: został jednak dogoniony i aresztowany. Również wobec komendanta obwodowego nie okazał należnego respektu. Oskarżonego zasądził sąd wojenny na 2 lata i 1 miesiąc więzienia.

Drugi proces przed tym samym sądem toczył się przeciwko robotnikowi Robertowi Jahnsowi z Janikowa obowiązanemu do służby wojskowej w pospolitem ruszeniu. Jahns miał się zjawić do wojska dnia 6 sierpnia, czego jednak nie uczynił. W dniu 17 sierpnia został aresztowany. W terminie przed sądem wojennym tłómaczył się, że wiedział wprawdzie o ogłoszeniu mobilizacyi, ale sądził, że otrzyma osobne wezwanie, zwłaszcza, że okaleczał na rękę o czem jednak nie powiadomił władzy wojskowej. Za niestosowanie się do rozkazu wojennego podyktował mu sąd pół roku więzienia.

Kościan. Udział Polaków we wojnie. Jak bardzo są liczne rodziny polskie, objęte obecną wojną, o tem świadczą niezliczone z pewnością wypadki podobne następującemu: Oto siedmiu synów gospodarza p. Markiewicza z Mikoszek pod Kościanem znajduje się obecnie na wojnie, a ojciec ich brał udział w wojnie francuskiej w r. 1870 i 71.

Kępno. W Podzmaczu chłopiec pewien znalazł na polu kamyk, podobny do kolofonii, i schował go do kieszeni. Nagle uczuł palenie; z wielkiego bólu skoczył do Prosny, chcąc ogień ugasić. Nieszczęśliwy chłopiec poparzył sobie brzuch i nogi aż do kolan. Obecnie leży ciężko chory w lazarecie w Kępnie.

— Żona gospodarza Józefa Dyli, zaciągniętego na wojnę, poszła na odpust.. W domu pozostały dzieci. W tym czasie powstał pożar, który zniszczył: dom mieszkalny, stodoła, napełniona zbożem, chlewy, 2 świnie, 2 źrebce; krowy zdołał chłopiec wyprowadzić.

Kępno. W Podzamczu chłopiec pewien znalazł bojem. 12-letni syn gospodarza Nelskiego w Donaborowie znalazł nabój. W polu rozniecił ogień z łętów i rzucił nabój do ognia. Nabój eksplodował, raniąc chłopca ciężko w twarz, i uszkodził oko. Lekarz, do którego chłopca przywieziono, wysłał go do lecznicy we Wrocławiu.

Wschowa. U kupca Lewina zachodziły od pewnego czasu kradzieże i mimo śledztwa nie można było złodzieja przychwycić. Obecnie wykryto żony dwóch robotników, które ściągnęły na się podejrzenie. Podczas rewizyi znaleziono w ich mieszkaniach większe ilości sprzętów kuchennych, skradzionych w składzie Lewina.

Nowotomyśl. Mimo niekorzystnych przepowiedni rozwinął się chmiel dobrze, a szczególnie ma dużo aromatu. Co do jakości więc będzie zbiór zupełnie dobry, za to ilość będzie mniejsza niż w roku zeszłym. Zrywanie rozpoczęło się już częściowo.

Czerniejewo. Pewnemu robotnikowi w Fürth Anhalt zaginął ukryty w szafie w pudełku drewnianem skarb w sumie 1150 mk. Bank nie był mu dosyć pewnym, wolał schować pieniądze u siebie w domu. I oto odwiedził go krewniak, który wiedząc o skrytce, zabrał pieniądze jak swoje. Znaleziono później u niego 877 mk. — Ów robotnik z pewnością resztę pieniędzy odda do banku.

STAROPOLSKA.

Kluczborek. Przez lekkomyślność pozbawił tutaj życia 16-letni uczeń ogrodniczy Kleemann 12-letniego syna woźnicy Karola Kanzoka. W chwili gdy Kanzok wszedł do ogrodu, ażeby odszukać swą matkę, wymierzył do niego 16-letni Kleemann z teszyngu. Uczeń zapomniał podobno, że w przededniu był fuzyę nabił i pociągnął za węgiel. Padł strzał i kula ugodziła chłopaka w serce.

Brzeg. Synowiec rosyjskiego generała Rennenkampfa, który się tu uczy w szkole rolniczej, gdy przybył po wakacyach do tej szkoły na naukę, został aresztowany i odstawiony do Wrocławia. Aresztowano go w chwili, gdy jako obcokrajowiec zgłosił się u komendy obwodowej.

Gliwice. Wskutek nieostrożności utracił tutaj życie pewien żołnierz. Mimo ostrzeżeń wszedł ów żołnierz na tor kolejowy w chwili, gdy nadjechało kilka wagonów. Dostał się przytem pomiędzy wagony i filar, wskutek czego odniósł zmiażdżenie miednicy. Żołnierz wkrótce skonał.

Rybnik. Pewien górnik opowiadał w różnych wioskach w Rybnickiem, że kozacy są już w Bytomiu i ciągną na Gliwice. Niezadługo mieli zjawić się w Rybnickiem. Opowiadał, że został przez władze upoważniony, ażeby im o nieszczęściu tem donieść. Rozważniejsi jednak zażądali, by im owe „urzędowe" upoważnienie pokazał. Wtedy ów plotkarz udawał oburzonego i wypraszał sobie, żeby go nie zatrzymano. Aresztowano go jednak i obecnie skazał go sąd wojenny w Raciborzu na rok więzienia. Niechaj przykład ten będzie przestrogą dla tych, co nie umieją utrzymać języka za zębami.

Laurahuta. Na towarowej stacyi kolejowej wjechał pociąg węglowy na stojące na torze wagony węglowe. Lokomotywa, oraz siedem wagonów zostało uszkodzonych poważnie. Ruch na stacyi nie doznał z powodu tego wypadku żadnej przerwy.

Szopienice. Jakaś żeńska osoba w wieku 18 do 20 lat podrzuciła obok tutejszego kościoła swe dziecko, około 4-tygodniową dziewczynkę, poczem wyjechała w stronę Katowic. Dotychczas wyrodnej matki nie zdołano wykryć.

Janów. W chwili, gdy oddział straży kopalni „Giesche" patrolował na wschodzie Janowa, nastąpił opodal wybuch naboju dynamitowego, który jednak nie spowodował żadnego nieszczęścia. Jako podejrzanego o zamach aresztowano pewnego górnika, którego odesłano do komendantury garnizonowej w Katowicach.

Racibórz. Książę Lichnowski, były ambasador niemiecki w Anglii aż do wybuchu wojny, został przydzielony pierwszej armii niemieckiej i udał się na pole walki.

Z DALSZYCH STRON.

Szczecin. Rozstrzelony za podpalenie. Sąd wojenny w Szczecinie skazał robotnika Grzegorzewskiego za podpalenie na karę śmierci.

Rozmaitości.

Ilu było poległych i rannych w wojnie z Francyą 1870 i 71 roku. W wojnie z Francyą przed 44 laty brało czynny udział 1 113 254 żołnierzy i 33 101 oficerów. Przy pilnowaniu wybrzeży, fortec i jeńców francuskich zajętych było 338 738 żołnierzy i 9319 oficerów. Razem zatem powołano wówczas pod broń 1 451 992 żołnierzy i 42 420 oficerów. W całej wojnie poległo 26 397 żołnierzy i 1871 oficerów. Rannych było 84 304 żołnierzy i 4 184 oficerów. W owej wojnie zatem poległo 2 i pół procent wojska, czyli co czterdziesty żołnierz.

Walka z dzikiem. W lasach na Pomorzu spotkał 18-letni syn leśniczego Heinze ogromnej wielkości odyńca. Nie namyślając się strzelił dwukrotnie i ciężko go zranił. Dzik w pierwszej chwili przykląkł. Kiedy jednak Heinze zbliżył się do niego, zerwał się w jednej chwili na nogi. Na nabicie strzelby nie było już czasu. Heinze wyciągnął duży nóż, który miał przy sobie; w tej chwili runął na ziemię uderzony łbem odyńca. Dzielny chłopiec nie stracił przytomności i zręcznie uchylając ciało swoje od razów kłów rozjuszonego zwierzęcia, wbił mu dwukrotnie nóż w komorę. Martwy dzik padając przytłoczył Heinzego, który zemdlał z wyczerpania. W godzinę potem szedł tamtędy stary leśny, który ocucił Heinzego i wydobył go z pod zabitego odyńca.

Stan wody w Wiśle wynosił dnia 12 września rb pod Toruniem + 0,32, pod Fordonem + 0,08 pod Chełmnem + 0,12, pod Grudziądzem + 0,15, pod Kurzebrak + 0,54, pod Schievenhorst + 2,28.

Berlin dnia 12 września 1914.

Berliński targ na bydło.

Płacono za centnar żywej wagi:

Wołów 1373 szt.: 1 kl. mięsistych, wypasłych, liczących najwyżej 4-7 lat, 49—51 mk., II kl. młodych mięsistych, niewypasłych i starszych wypasłych 42—48 mk., III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe starsze 00—00 mk., IV. kl. słabe wypasłe każdego wieku 40—43 mk.

Stadników 1324 szt.: I kl. mięsistych, wyrosłych 46—48 mk., II kl. mięsistych, młodszych 42—47 mk., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 37—40 mk., IV kl. umiarkowanie odżywiane 00 mk.

Jałoszki i krowy 845 szt.: I kl. mięsiste, wypasłe jałoszki 43-45 mk., II kl. mięsiste, wypasłe krowy do 7 lat 39—41 mk., III kl. starsze wypasłe krowy i poślednio rozwinięte młodsze krowy i jałoszki 33—37 mk., VI kl. umiarkowanie pasione krowy i jałoszki 00—90 mk., V kl. słabo pasione krowy i jałoszki do 00 mk.

Cieląt 14118 szt.: I kl. tuczne 55—65 mk., II kl., tuczne i pierwszorzędne cielaki do ssania 38—45 mk., III kl. średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 35—42 mk., IV kl. 32—34 mk., poślednie ssaki 30—35 mk.

Owiec 8018 szt.: I kl. tuczne jagnięta i młode tuczne skopy 45—47 mk., II kl. starsze tuczne skopy 40—43 mk., III kl. średnio tuczne skopy i jagnięta (marcowe) 35—40 mk., IV kl. owce z nizin 43—45 mk.

Świń 16569 szt.: I kl. tłuste, mające przeszło 3 ctr. żywej wagi 46 00 mk., II kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże ważące przeszło 2½ centn. żywej wagi 44—45 mk., III kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2½ centnara żywej wagi 42—44 mk., IV kl. mięsiste 38-43 mk., V kl słabo rozwinięte świnie 35-40 mk., VI kl. maciory 36—40 mk.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej" J. Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wieczorkiewicz w Gdańsku.

Ubrania

dla przystępujących

do Komunii św.

granatowe i czarne z szewiotu, kamgarnu i tkaniny diagonalnej od 10⁵⁰ do 42 mk.

Każda próba przysparza stałych odbiorców

Rudolf Brzezinski

Holzmarkt 24 nowy dom przy narożniku ulicy Szerokiej.

Bank Ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht w Gdańsku, przy Jopengasse 47 part.

Telefon nr. 1956, konto czekowe na poczcie nr. 943 udziela

pożyczek

i przyjmuje depozyta, płacąc od takowych za wypowiedzeniem 3-miesięcznem

4 i pół procent

za wypowiedzeniem natychmiastowem 4% od dnia wpłaty aż do dnia odbioru. Lokal banku otwarty codziennie od 9 do 1 w poł.

ZARZĄD:

Fr. Ornass. M. Janicki. L. Lniski.

BANK HANDLOWY

zapisana spółka z nieograniczoną poręką

w Starogardzie — Pr. Stargard

załatwia wszelkie sprawy bankowe.

Płaci od depozytów:

4 % za 1-miesięcznem wypowiedzeniem
4½ % za 3-miesięcznem wypowiedzeniem
5 % za 6-miesięcznem wypowiedzeniem

Utrzymujemy dla wychodźców w Westfalii **kasę depozytową w Bochum, przy ulicy Klasztornej 6.**

Konto czekowe Gdańsk nr. 2496, Kolonia (Köln) 16665.

Żyrokonto w banku rzeszy w Starogardzie i Bochum.

Przyjmujemy wpłaty na konto czekowe i płacimy 3% od dnia wpłaty.

Bliższych szczegółów udzielamy na życzenie.

ZARZĄD

Tadeusz Schmidt. S. Tefelski. S. Kindermann.

:: Zakład jubilerski ::

Fr. Błeński w Gdańsku

przy ul. Joppengasse 48, obok Banku ludowego

— poleca —

obrączki ślubne, pierścionki, kolczyki, łańcuszki, zegarki kieszonkowe, złote i srebrne, - - - męzkie i damskie - - -

w wielkim wyborze po nizkich cenach.

Odpowiednie podarki okolicznościowe na wesoła chrzciny, przyjęcia itd. itd.

Reparacye wykonuję dobrze i tanio.

Stare złoto i srebro przyjmuję wzamian i płacę za nie najwyższe ceny.

Pomiary, niwelacye, plany do osuszania pól i błotnistych łąk etc.

wykonuje umiejętnie i sumiennie doświadczony inżynier kultury i mierniczy przysięgły

A. Jaks w Pile

Schneidemühl i. Pos., Alter Markt 5.

Bank Ludowy w Żukowie

udziela pożyczek i przyjmuje oszczędności

płacąc

4 i 4½ procent

sótsownie do wypowiedzenia.

Dni kasowe są poniedziałki i czwartki od godziny 12—2 po południu.

ZARZĄD.

Pozorski. Ptach. Biczkowski.

T. Pokorniewski,

mistrz krawiecki, Gdańsk, Gr. Wollwebergasse 4 III

wykonuje

wszelką garderobę męską, cywilną i wojskową

podług miary.

Specyalność: Rewerendy, rzymianki i płaszcze dla Wieleb. Duchowieństwa.

Reperacye przy skorej usłudze dobrze i tanio.

E. Sommerfelda

kowleńska, ruska, brunatna, zielona i żółta

tabaka do zażywania

uznana od wszystkich za najzdrowszą i najlepszą.

Dla odprzedających bardzo niskie ceny

Wysyłam na próbę 9 funt paczkę poczt. za zaliczką.

Eugen Sommerfeld,

daw. Otto Alberty, Grudziądz

fabr. tabaki do zażyw. zał. 1859

Zastępców poszukuję.

Jestem agentem

maszyn do szycia

Singera i Neidlingera.

Ktoby sobie maszyny do szycia lub koła życzył, niechaj mi kartę napisze pod adresem:

Antoni Abraham,

Oliva Ludolfinerstr. 2.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską."